JEDNA JEST PRAWDA...

a tą jest fakt, iż dla Polaka, jakichkolwiek byłby on przekonań przedwojennych istnieje obecnie jedna prawowita władza a jest nią rząd polski w Londynie, obojętnie czy go rządy alianckie lub inne uznają czy nie. Nie mogą zmienić tej prawdy nazwiska o pewnym autorytecie z odległej lub bliższej przeszłości, ani też szeroko kolportowane wieści, jakoby ten lub ów kooptowany do rządu lub Rady "Jedności narodowej" miał być koniem trojanskim dla bolszewików. Nawet, gdyby-w co skłonni jesteśmy wierzyć-postawa obecna rządów alianckich miała być dalszym ciągiem ich wielce skomplikowanej gry politycznej, to i w tym wypadku nie wolno było ludziom o tej czy innej tradycji ideowej pozwolić na użycie swych nazwisk do gry o bardzo wątpliwym efekcie w przyszłości a dezorjentującej opinję polską w obecnej chwili. Tłomaczyć ich może: jednych wiek, który w warunkach życia naszego narodu nie cechuje się rozkwitem intelektu, drugich przypadkowość ich niedawnego a chwilowego autorytetu, nie opartego na rzeczywistej wartości, autorytetu, którego kruchość wykazała godzina próby. Nie warto tedy głowic się nad rozwiązaniem zagadki dlaczego ci ludzie bądź to o pewnym zramoleniu umysłowym bądź to ludzie małego kalibru znaleźli się w przybudówce bolszewickiego regimu.

Jaka przyszłość nasza? Dobra! mimo wszystkie czarne horoskopy! Nie będzie Ameryka po pokonaniu dalszego dla niej wroga-t.j. Niemiec, hodować bliższego i niebezpieczniejszego-Bolszewii! Pyszna a mściwa Anglia zapłaci Bolszewii za długi okres bolesnych upokorzen. Wreszcie, co najważniejsze: wkład męki i cierpień Polski musi znaleźć zapłatę, boć światem nie rządzi Stalin-lecz wola wyższa, nie uznająca małych gierek i sprytnych a marnych kombinacji.

JEDNA Z NIEWIADOMYCH OBECNEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Prawie wszystkie wsie podlwowskie są obecnie zapchane bolszewikami /cywilnymi i b. jencami wojennymi/, wracającymi z obozów niemieckich do kraju. Opowiadają oni okropności o znęcaniu się Niemców nad nimi, rzeczy, które nie są dla nas niczym nowym. Niespodziewane natomiast i interesujące jest to, co mówią o swej najbliższej przyszłości.

Wracają tedy ci ludzie do kraju, ale bynajmniej nie do domu, do siebie. Jadą do obozów, osobno mężczyźni, osobno kobiety i dzieci. Dlaczego? sami tego zrozumieć nie mogą. Ofiary niemieckiej przemocy, niemieckiego okrucieństwa winny-zd wałoby się-spotkać, jeśli nie z rekompenzatą za ciężką przeszłość, to przynajmniej z okazywaną chęcią dania im tej rekompenzaty. Zamiast tego: dalsza rozłąka i.....obóz!

A dalej: Wracają do kraju ozdrowieńcy i inwalidzi bolszewiccy. I znowu: wracają wprawdzie do kraju, ale nie do siebie, do domu swego. Jadą do obozów. Dlaczego? Czyż taką jest nagroda za rany, krew, trud i bohaterstwo tych: "gierojew atieczestwiennoj wajny"?

Skąd płynie ta obawa regime'u bolszewickiego przed zetknięciem się wracających bohaterów i męczenników ze społeczeństwem w kraju. Jeśli idzie o te cienie wracające z obozów niemieckich, to trudno tu wyrozumieć. O czym ci ludzie mogą opowiadać swym rodakom, jak nie o strasznych przeżyciach pod batem zwyrodnialców niemieckich? Co poza tym widzieli? Chyba zgłodniałą, wybiedzoną wieś polską czy ruską w której odpoczywali przez kilka dni w swej drodze powrotnej. Czyżby relacja o tych ostatnich przeżyciach miała być niebezpieczną dla nastrojów we wnętrzu tak potężnego państwa?

Zrozumialsze już są dla nas ewentualne zastrzeżenia co do zbawienności wpływu wracających ozdrowieńców i inwalidów z ostatniej ofenzywy. Napatrzyli się oni dość na stopę życia społeczeństw "gnębionych" w burżujskim ustroju i relacja o tym może być niepożądana.

Ale... Przecież tych zdemobilizowanych żołnierzy są miliony. Czy wszyscy zostaną zamknięci w obozach?- Więc aż tak "spiżowa" jest spoistość wewnętrzna państwa, iż miliony ludności trzeba zamknąć w obozach koncentracyjnych, by zapobiedz niepożądanemu oddziaływaniu tej powracającej fali nędzarzy i zapewnić państwu bezpieczeństwo wewnętrzne?

Jest to być może jedną z niewiadomych obecnej sytuacji politycznej. Może to "x" znane jest aliantom zachodnim i może w nim należy szukać rozwiązania ich obecnych zagadkowych dla nas rozgrywek politycznych.-

---

" SZCZEROŚĆ" PRASY SOWIECKIEJ...."

Prasa sow. w zażartej a niewybrednej w doborze środków polemice z wolną prasą świata zach. stosuje niejednokrotnie niezamierzoną szczerość w przedstawieniu pozycji przeciwnika. Daje to nam sposobność do poznania nastrojów i stanowiska demokratycznych społeczeństw, głównie Anglii i St. Zjedn., o których nie można sądzić ze szczupłych ram radiowych komunikatów lub starannie dobranych odgłosów prasy zagr. unikających drażnienia nadwrażliwego sprzymierzeńca wschod. Otóż dzięki przedrukom w prasie sow. artykułów zagranicznych publicystów dowiadujemy się o śmiałych wystąpieniach szczerych obrońców niesfałszowanej demokracji, przeciwstawiających się tak częstym ostatnio próbom politycznego kompromisu i występującym przeciw nadużywanym przez wielkie mocarstwa zasadom [illegible] etycznej polityki. Do takich rzeczników demokracji będącymi równocześnie prawdziwymi przyjaciółmi Polski należy p. Clerr Loos, członek kongresu St. Zjedn. żona wydawcy "Life" i "Time". Wniosła ona w Izbie Posłów rezolucję w sprawie "grzechów" krymskiej konferencji w odniesieniu do Polski, uzasadniając, iż to co w tej sprawie postanowiono przygotowuje nowy rozbiór Polski. Obwinia ona Zw. Sow. o to, że zamierza on pochłonąć i zniszczyć Polskę. Poza tym Zw. Sow. tworzy niebezpieczeństwo dla całej Europy. W przedstawieniu prasy sow. była p. Clerr Loos energicznym komiwojażerem zbankrutowanej firmy "Rabzkiewicz, Arciszewski i Ska", mimo jednak wysiłków i zabiegów tej "zhisteryzowanej damy" firma ta upadła.- Dalej wedle prasy sow. koncern prasowy Hearsta wylewa swoje rozdrażnienie z powodu przyłączenia do Ukrainy sow. Rusi przykarpackiej. Rzymska "Populo" w tej samej sprawie uważa, że "cały naród zostaje ofiarowany w formie podarku i nikt nie interesował się jego wolą".- W Teheranie i innych miastach reakcyjne dzienniki uprawiają zażartą antysowiecką propagandę. Przy rozbijaniu przez grupy reakcyjne "demokratycznych" organizacji w Isfaganie ukazały się na ścianach domów i parkanach obok innych hasła takie jak: " Śmierć Związkowi Sow." itp.- Osobny dział stanowi w prasie sow. atakowanie gen. Franco.- W/g "Prawdy" jeszcze w końcu 1944 r. Franco proponował utworzenie "bloku zachodniego" z włączeniem Niemiec, aby "zagrodzić drogę ekspansji bolszewizmu w Europie. W/g madryckich korespondentów "News week" lederzy - falangiści budują swe rachunki na perspektywach wojennego starcia między Zw. Sow. i państwami anglo-sas. Hiszp. min. sprawiedl. Aunos w końcu maja br. opublikował w barcelońskim dzien. "Vangardia" artykuł w którym przeciwstawia organizacji Narodów Zjedn. projekt "kontynentalnego bloku państw europ. z udziałem: Anglii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, państw skandynawskich, Italii i pozostałych państw należących do "cywilizacji chrześcijańskiej"- a więc jak słusznie zauważa prasa sow. - z wyłączeniem Rosji, co wyraźnie wskazuje na antysowiecki kierunek proponowanego bloku.- Londyński "World rewiew" pisze o zasadniczej sprzeczności interesów Anglii i Ameryki z jednej a Rosji z drugiej strony. Amer. "Commonuels" oświadcza, że Zw. Sow. gotuje całemu światu przyszłość podobną do nocnego koszmaru". "Daily News" przewiduje napad sow. na Alaskę i Aleuty.- Prasa turecka insynuuje - zdaniem komentatorów sow. - że Zw. Sow. dąży do zerwania systemu komunikacji między Indjami, półwyspem Arabskim i Egiptem.- W Grecji obok stałego ucisku "prawdziwych grup wolnościowych" ponawiane są próby wystąpień przeciw wyświetlaniu filmów sow. Niszczone są fotoreklamy i godła kinematografii sow. Władze greckie nie przeszkadzają tym wybrykom, lecz owszem protegują je.- Naprawdę przyjemnie studjuje się ten dział prasy sow.-